

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with columns: Na prowincyi, w Państwie Niemieckim, w mieście, Do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów. Rows: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.

Pełny numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad- wysłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie...

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy, Magazyn Nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowski w Sukiennicach, Handel Kukińskiego w hali Sukienniczej, Handel J. Baiera przy ulicy Grodzkiej i Ludwiskiego w Ryńku — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Admi- nistracya za opłatą od miejsca wiersza...

Wczorajszy numer „Nowej Re- firmy“ został z nakazu c. k. Prokuratorzy państwa skonfiskowa- nany z powodu uwag o wygnaniu ks. Kruszki i o treści wyda- nego w tej sprawie orzeczenia starostwa w Brzozowie. Wskutek tego wydajemy dziś podwójny numer.

W sprawie wygnania Ks. Kruszki.

Orzeczenie Starosty brzozowskiego p. Foedricha, opiewa jak następuje:

L. 113. Do Wielobnego Ks. Szymona Kruszki w Dynowie.

Gdy Wielobnego Księdza mojem piśmie z d. 4 lipca 1877 L. 85 pr., wskutek upoważnienia Wysokiego Prezydium Namiestnictwa z dnia 1 lipca 1877 L. 5276 pr. zawiadomił, iż mu co do pobytu w Dynowie nie będzie czynił dalszych trudności, dodałem wyraźnie ostrzeżenie, że po- zorne to pozwolenie do pobytu w Dynowie tylko na tak długo ma być ważne, jak długo zachowanie się Wielobnego Księdza będzie tamże le- galnem.

W ciągu lat od tego czasu upłynionych mia- łem kilkakrotnie sposobność przekonać się, że Wielobny Ksiądz nie tylko nie stosujesz się do wspomnianego warunku swego pobytu w Dyno- wie, ale nadto lekceważysz sobie przestrogi w tym względzie odemnie ustnie otrzymane.

Świadcząc o tem nieustannie zatargi z każdo- czesnymi tamtejszymi wykrykami, którzy z winy Wielobnego Księdza prawie co roku się mieniali, jakoteż nieprzychylnie wystąpienie przeciw duchow- ięństwu ruskiemu, które takie sprawiło rozdra- żnienie, że ja sam musiałem się wdać w tę sprawę, by spokoj przywrócić, przy której to sposo- bności ponownie Wielobnego Księdza przestrze- gałem od wszelkiego incytorstwa nie tylko w sprawach, które nie mają styczności z obowią- zkami duszpasterza, ale nawet w sprawach duchow- nych, gdyż wobec wyjątkowego położenia Wiele- bnego Księdza konieczną była jak najskrupu- laniejsza oględność w zachowaniu się w każdym kierunku.

Wszystkie te napomnienia i przestrogi wsze- lako nie nie skutkowały, gdyż Wielobny Ksiądz mimo takowych nie powściągnął swej namie- tności przodowania w sprawach publicznych i jak nietrudny ztąd wniosek — nabycia popularności, na co mam dowód w Jego działalności przy za- łożeniu i prowadzeniu Stowarzyszenia św. Józefa w Dynowie. Nie byłoby aresztu w tem nie tak dalece złego, gdyż cele tego stowarzyszenia są nianaganne, gdyby nie kierunek nadany mu przez nieznanego istniejące w kraju przepisy przewo- dnika.

Wystarczy tu wspomnąć o zatargach, które stow- arzyszenie stacza z dzierzawcą propinacyi pi- wnej, i które nawet doprowadziły do sąsiedzenia zastępcy przewodniczącego tego Stowarzyszenia Mateusza Kędzierskiego na pokątny wyszynk, a które źle licują z poważnem godłem, pod którym stowarzyszenie wyetypuje.

Wszystko to by było wszelako może nie wy- starczyło do uzasadnienia surowszego wystąpienia przeciw Wielobnemu Księdzu, gdyby nie zasły- okoliczności, które w podejrzeniu wprowadzają Jego zasady i sposób myślenia i wzbudzają obawę, co do używania Jego wpływu na umysły mało- wykształconej młodzieży rzemieślniczej, jakoteż co do zamiarów, w których W. Ksiądz się tak gorąco ubiegał o popularność w tej warstwie ludności.

Moja uwaga w tym względzie ściągnęło wystą- pienie Wielobnego Księdza podczas pożaru, który w dniu 2 lipca r. b. zniszczył budynki gospo- darskie w dworze tamtejszym, gdyż przy tej spo- sobności Wielobny Ksiądz, w obecności żandarma Horbacia wyraził się w sposób, który świad-

czy o wielkiej nienawiści ku właścicielowi tego dworu. Nienawiść ta objawiła się jeszcze zjadliwiej w korespondencyi umieszczonej w czasopiśmie *Paszczotka* Nr. 15 z dnia 26 lipca r. b., o której nie można wątpić, iż wyszła z pióra Wielebnego Księdza, gdyż w całym stowarzyszeniu św. Józefa, w imieniu którego ta korespondencya wyszła, prócz Wielobnego Księdza, nie ma osobistości, któryby tak wdała piórem, by mogła podobną korespondencya ułożyć, jakoteż któryby sprawą, o której w tej korespondencyi mowa, tak blisko obchodziła.

Zestawiwszy wszystkie zachodzące okoliczności nabiera się przekonanie, że Wielobny Ksiądz tak, jak objawiasz swoją nienawiść ku właścicielowi obszaru dworskiego w Dynowie, w danym razie jesteś gotów wystąpić przeciw każdemu dworowi broniącemu swoje prawo propinacyi, i że jesteś także gotów wszepić w umysły owej młodzieży rzemieślniczej, której się na przewo- dnika narzu- ciłeś, podobne, ani że stanowiskiem kapłana, ani z obowiązkami dobrego poddanego, niezgadające się z zasadą, które zatem mniej przystoju osobie z łaski tylko tolerowanej w kraju.

Orzekam tedy na podstawie § 2 ustawy z dnia 27 lipca 1871 r. Nr. 88 dz. pp., że pobyt Wiele- bnego Księdza w Dynowie, z względu na porządek publiczny, jest niedopuszczalny, i wywo- łują go pod zagrożeniem skutków § 323 k. k. z państwa austriackiego z zakazem powrotu, pozostawiając Mu wolność obrania kierunku, w którym chce opuścić państwo austriackie.

Wywazam zatem Wielobnego Księdza, byś do dni 14 przedłożył swoje oświadczenie, w którym kierunku zyczysz sobie być wydalonym, poezem zaopatrzoną zostaniesz w potrzebny do tej podró- ży paszport przymusowy.

Przeciw niniejszemu orzeczeniu przysłuży pra- wo odwołania się do wysokiego c. k. Namiestni- ctwa w przeciągu trzech dni po doręczeniu tako- wego.

Brzozów d. 26 października 1883. C. k. starosta podpisano Foedrich.

Mamy dziś przed sobą pierwszy numer pisma ludowego *Niedziela*, wydawanego pod opieką Ma- cierzy polskiej. Zbytecznym byłoby pisać o potrzebie nowego pisma ludowego — samo porównanie okazowego numeru *Niedzieli* z in- nymi pismami ludowymi, jakie obecnie wychodzą, wystarczy, aby przekonać, iż założenie nowego pisma było koniecznem.

Pierwszy numer przedstawia się bardzo dobrze, a kierownictwo p. Wilczyńskiego, który jest re- daktorem *Niedzieli*, opieka nad nią Macierzy, wreszcie środki, któremi pismo rozporządza, a które jak w każdym tak i w tem wydawnictwie są niezbędne — utwierdzają nadzieję, iż pismo to odpowie całkowicie swemu zadaniu.

Spodziewać się zatem należy, że *Niedziela* znaj- dzie silne i gorliwe poparcie u patrio-tycznego ogółu naszego. Mynem jest zdanie, z jakim zbyt często u nas spotkać się można, że nie potrzeba pism lu- dowych, bo... lud nie czyta. Przeciwnie — czyta on już, zwłaszcza tam, gdzie od dłuższego czasu istnieje szkoła ludowa. A jeżeli dwór, plebania i szkoła wspólnie dźwigać będą, zdrowe ziarno, które zasiewać pragnie *Niedziela*, dotrze z pe- wnością do chat ludu.

Wywołaj więc ogół nasz do usilnego poparcia pisma, musimy wyrazić szczerze uznanie dla zarzą- dku Macierzy, który wydawnictwem pisma ludowego uzupełnia i zaokrągla program prac

swoich — i niemniej szczerą wdzięczność dla marszałka Zybkliwieciza, o którym wiemy, iż się niemało przyczynił do wykonania tego za- miaru, i osobistą interwencją i pomocą usunął niejedną trudność, jaka dziełu temu stawała na przeszkodzie. Jest to niemała zasługa, którą każdy uznać musi, komu droga jest oświata ludu.

W *Gazecie Lwowskiej* czytamy: „Aby nie dać powodu do jakichkolwiek mylnych interpretacji lub wniosków, czujemy się w obowiązku oświadczyć, że korespondencya z Wiednia, zamieszczona w sobotnim numerze *Gazety* pod znakiem (R), a donosząca o oświa- dczeniu złożonem przez dep. dr. Gro- cholskiego w Kole polskiem, w spra- wie decentralizacyi kolejowej, nie ma zupełnie charakteru urzędowego i pochodzi z pry- watego źródła.“

To oświadczenie urzędowej *Gazety Lwowskiej* w wysokim stopniu osłabia znaczenie relacyi o oświadczeniu Grocholskiego. Dlaczego urzędowy organ czuł się zmuszonym do takiego osłabienia własnych swych doniesień? Czy dlatego może, iż nie są one zupełnie wierne i ścisłe? czy że za- nadto angażują rząd i utrudniają mu jakieś w razie potrzeby wycofanie się? W każdym razie oświadczenie *Gazety* jest bardzo silnem po- parciem tego, co pisaliśmy wczoraj, iż trzeba czuwać... czuwać „bezustannie“.

W uczuciu tej potrzeby czuwania nad tą spra- wą, i dania raz jeszcze silnego wyrazu opinii publicznej — liczne grono obywateli postanowiło urządzić **zgrupowanie publiczne**, które się odbę- dzie w niedzielę d. 23 b. m. o godz. 4 po połud- niu, w sali Rady miejskiej, a na którym przed- miotem obrad będzie petycja w sprawie decen- tralizacyi kolejowej, tudzież w sprawie przedłu- żenia przywileju kolei Północnej ces. Ferdynanda.

W tym samym przedmiocie pisze *Dziennik Polski*:

„Oświadczenie pana ministra handlu, że do- tąd nie miał jeszcze czasu ułożyć statutu organizacyjnego dla zarzą- du galicyskich kolei państwowych, nie mogło zrobić wrażenia korzystnego, odpowiedź zaś zawierająca li powtórzenie przyrzeczeń daw- nniejszych, mogła wprawdzie uspokoić chwilowo ludzi usposobienia optymistycznego, lecz wcale nie sprawiła zadowolenia. Według naszych informacji usposobienie Ko- la polskiego po sprawozdaniu pp. Grocholskiego i Jaworskiego (p. Hausnera nie było na tem posiedzeniu) da się scharakteryzo- wać następującymi słowami: „Skoro rząd powta- rza uczynione nam w maju przyrzeczenia i obie- cuje zorganizować w styczniu zarząd galicyskich kolei państwowych — to poczekajmy do końca stycznia“.

Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych wy- szła część XXVIII z d. 15 grudnia i zawiera: N. 72 ustawa z d. 17. listopada 1883 nadająca gminie miasta Biały prawo pobierania opłaty od psów, utrzymywanych w obrębie tej gminy.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 17 grudnia.

(=) Chociaż niektóre instytucye i stowarzy- szenia ruskie z powodu wrogich nam tendencyi nie mogą cieszyć się naszą sympatją, mimo to niepodobna im odmówić uznania z powodu ich gorliwości i krzątania się około moralnego i ma- teryjalnego bytu ludności wiejskiej. Żalować tylko wypada, że nasze instytucye, zakłady i stowarzy- szenia, które obrały sobie za cel również pod- niesienie stanu włościańskiego, nie wstępują w śla- dy stowarzyszeń ruskich i że zamiast szumnych odezw, mówek i frazesów nie przystępują raczej do czynów, jak to n. p. uczyniła tujejsza Rada ruska, w Domu Narodnym. Postanowiła ona mianowicie utworzyć osobny fundusz na zakupno gruntów dominikalnych i rustykalnych wystawio- nych na licytacye, które to grunta następnie mia- łyby być rozparcelowane i rozdane między wzoro- rowo prowadzących się włościan gospodarzy. Za- kupno takich gruntów ornych, pastwisk i ogrod- ów, ma się odbywać w całej wschodniej części kraju; gospodarze zaś odznaczający się trzeźwo- ścią, pracowitością, prowadzący wzorowo swoją działkę otrzymaliby te grunta po części bezpłat- nie, po części zaś mieliby zwrócić Radzie ruskiej tylko połowę ceny kupna. Fundusz na ten cel przeznaczony wynosi obecnie już 400 złr., a jeżeli dosięgnie cyfry 2000 złr. ma być akcyą rozpoczętą. Nie można wątpić, że suma potrze- bna na rozpoczęcie akcyi, zbierze się wkrótce, albowiem myśl poruszona przez Radę ruską pro- pagują ją gorliwe ruskie pisma ludowe, tłumacząc ludowi bardzo jasno, jakie osiągnie korzyści, je- żeli wspólnie siłami poprze inicjatywę Rady ruskiej. Obliczają one, że w Galicyi wschodniej jest 3 miliony ludu ruskiego; jeżeli każdy wie- szniak bez wyjątku złoży tylko 1 ct., naówczas zbierze się kapitał w kwocie 30.000 złr. a jeżeli co roku Rada ruska będzie miała taką kwotę do dyspozycji, to w przeciągu 10 lat obróci kwotę 300.000 złr. a jakżeż wiele gruntów wystawio- nych na licytacye przez rozmaite banki można zakupić za tę sumę i tym sposobem nie dopuścić obcych żywiołów do roszadania się na tej ziemi. Widzimy więc, że myśl poruszona przez Radę ruską jest bardzo zdrowa i że łatwo da się w czyn wprowadzić, zwłaszcza przy energii, jaką odznaczają się stowarzyszenia ruskie.

Z naszej strony, przed dwoma laty, prze- prowadzono bardzo rozwlekłą dyskusję na walnem zgromadzeniu galic. Towarzystwa gospodarskiego na temat parcelowania wielkich obszarów dwor- skich, a dalej na temat kolonizacyi wschodniej części kraju przez włościan z zachodniej Galicyi, którzy emigrują do Ameryki; mówiono wówczas bardzo wiele o ofiarności obywatelskiej, o pró- bach kolonizacyi, która miała odnieść już nawet pomyślne rezultaty, a ostatecznie rzecz całą skoń- czyła się tylko na czczej gadaninie i zgola nie nie zrobiono. Łamiemy sobie także głowy nad sposobem wydobycia włościan z paszczy rozmaitej lichwy, ale wszystkie nasze plany kończą się na bezużytecznej gadaninie, aż oto Rada ruska pracująca w cichości, wskazuje nam drogę, która prowadzi do celu, jeżeli tylko praca podjęta została przez ludzi mało mówiących a natomiast gorliwych pracowników.

Ta sama Rada ruska wystosowała w tych dniach bardzo obszerny memoriał do minister- stwa oświaty w sprawie założenia we Lwowie ludowej szkoły z ruskim językiem wykładowym. Przebieg tej sprawy jest wam dostatecznie zna- ny. Przed rozpoczęciem już bieżącego roku szkol-

MOWA STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO przy odeśnięciu pomnika w Mestre.

(Przekład z włoskiego).

Jest to wielkim dla mnie zaszczytem wznosić głos wśród tego szanownego zgromadzenia, na tej klasycznej ziemi tylu wielkich mężów.

Co za niezliczona ilość najświetniejszych imion cienia się do pamięci, dla przypomnienia wiel- kości Italii! Te nieśmiertelne imiona znajdujemy wszędzie; a one szczególnie wymowne są wtedy, gdy oglądamy arcydzieła Wenecyi, gdy stoimy w obec narodu wolnego, szlachetnego, wspania- lego, który stał się i pewnym krokiem idzie na drodze postępu.

Architekci, snycerze, malarze, artyści, poeci, filozofowie, statycy, wojownicy — wszyscy przy- czynili się do wolności Italii, od skromnego ro- botnika aż do wielkiego króla.

Bzujemy okiem na kraj co nas otacza, wszę- dzie ujrzymy dzieła olbrzymów. Między archi- tekctami i rzeźbiarzami: Pisano, Rizzo, Lombar- do, Brunelleschi, Bergamosco, Buono, Sanmiche- li, Sansovino, Palladio, Scamozzi, Da Ponte, Vi- toria, Longhena, Soli, Santini... Masegna, Bon- Brugnini, Leopardi, Camello, Aspetti, Campagna, Bonazza, Brusolon, Torretti, Ferrari, Canova!... Między malarzami: Giotto, Quiricio da Murano, Vivarini, Bellini, Antonello da Messina, Dome- nico Veneziano, Carpaccio, Giorgione, Giovanni da Udine, Palma, Paris Bordone, Tiziano, Por- denone, Tintoretto, Bassano, Veronese, Caravag- gio, Varatorari, Lazzarini, Tiepolo, Bacci, Cigna- roli, Canaletto!... To ojczyzna Dantego, Petrarki,

Torquata Tasso!... To ojczyzna Palestriny, Per- goleso, Donizettiego, Belliniego, Rossiniego, Ver- di!... Cały naród geniuszów!

Ale to także ojczyzna męczenników tylu za- świętą sprawę wolności!

Ileż świętych imion!... Brandiera i Moro!... Zambelli, Scarsellini, Canali!... To ojczyzna Ma- zinięgo, Garibaldięgo, Cavoura, Wiktora-Emma- nuela!... Im to winniśmy, że tu jesteśmy ze- brani.

Gdzie tylko rzucić okiem, widzimy wazy pa- tryotyizmu i poświęcenia. Dla tego Polacy tak często odwiedzają błogosławioną ziemię waszą, gościnniej naród wasz.

Italowie! My wiemy, co to jest ginąć za wol- ność i niepodległość. Ale przychodzimy tu uczyć się od was, jak umierać i żyć dla ojczyzny.

Cienie wielkich mężów waszych mówią nam o tem. Garibaldi, Cavour uczą nas. Daniel Ma- zini, Nicolo Tomaseo, Sirtori, Avesani!... „Je- dność i zgoda!“ — wołają do nas. „O pół z całej siły!“ (*La resistenza ad ogni costo!*) mówią nam.

Jest zapewne wielu spośród was, panowie, któ- rzy pamiętają tę wzniosłą rodaków waszych od- powiedź nieprzyjacielskiemu gubernatorowi, gdy spodziewał się usmierzyć powstanie obietniczą łagodnych rządów. — „My nie chcemy łagodnych rządów waszych! — wołali wszyscy jednogłośnie. My chcemy, abyście poszli precz!“

Takie to są tradycye, które nas ku wam po- ciągają.

uczniem akademii krakowskiej i uniwersytetu pa- ckiego. Sławny mąż stanu, kanclerz, Jan Za- mojski, pobierał nauki w Padwie. Dotąd widać na ścianach tego uniwersytetu imiona i herby polskich uczniów XVI i XVII wieku.

Również dwieście lat temu, Wenecya zawarła przymierze z Polską przeciw Turkom, groźącym wówczas ujarzmieniem całej Europy. Ten traktat stanął z królem naszym Sobieskim, a czasów waszego doży Marcantonja Giustiniana. Gdy nasi przodkowie ocalili Wiedeń i całą niemal Euro- pę, wielki wasz admirał Francesco Morosini zdo- był na Turkach Santa-Maura, Presessa, Corone, Zarnate, Calamata, Navarino, Napoli di Romania, Modone, Patrasso, Lepanto, Corinth, Ateny.

Lwy, co stoją u bram arsenału Wenecyi, przy- pomniają związek Polski z Italją.

W dziesięć lat później przyjmowaliście wspani- ale dostojną małżonkę Wielkiego naszego króla Jana III, Maryę Kazimierę.

Na równinach Lombardy, jeden z najstawa- niejszych bohaterów naszych, generał Jan-Hen- ryk Dąbrowski, tworzył polskie legiony dla oca- lenia nieszczęśliwej ojczyzny naszej, zawojowa- nej przez barbarzyńców, a potem tak niegodnie przez Napoleona I opuszczonej.

Na polach Italii, zabrzmiła po raz pierwszy patrio-tyczna pieśń nasza: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy!“

W Rzymie jeden z najznakomitszych wiesz- ców naszych, Adam Mickiewicz, tworzył w r. 1848 legion polski dla obrony Italii. Do Toskanii zbiegali się wówczas zewsząd ro- dacy nasi, ażeby walczyć za waszą świętą spra- wę, która była naszą zarazem, jako sprawa wol- ności i prawdy.

Pod sztandarem Italii, pułkownik, dziś gene- rał Boldoni prowadził na bój Polaków, towa-

rzyszów tych, którym dziś wspomnienie poświę- czamy. Walczyli razem Sadowski, Bielecki, Wy- socki, Wagner, Zimmerman.

Tu wreszcie Dembowski Teodor i Misie- wicz Konstanty zaszczytną śmiercią zginęli.

Cześć walecznym! Sława narodowi, który czei obrońców wol- ności!

Od kończyń Syberyi i Kamezatyki, od Kaukazu do Zjednoczonych Stanów Ameryki, gdzie pod dowództwem Washingtona walczył nasz Wielki Kościuszko, do Sawanah, gdzie poległ sławny Pułaski za niepodległość Amerykanów, cała zie- mnia pokryta kośćmi polskimi.

Obywatele Italii! To posiew wolności wszyst- kich ludów!

Obwiniaj nas, żeśmy narodem burzliwym, rewolucyjnym! Jesteż co bardziej niesprawiedli- wego?!

Od pojawienia się na dziedzińcu widowni Pol- ski, aż do jej rozbioru, przez dziewięć wieków, nie znaleźmy ani rewolucyi, ani spisków, ani królobójstw. Przez osiemset lat broniliśmy całą Europę; byliśmy tarczą przeciw najazdom wszy- stkich barbarzyńców!

W Polsce dojrzała wolność wprzód, niż w in- nych państwach. Drzwi nasze otworom stały dla wszystkich. Na dowód służą Izraelici i Teutoni, którzy tłumami przesiedlali się do nas od XIII wieku i dawniej. Wolność sumienia była u nas zawsze szanowaną. Gdy do Polski wprowadzić chcieli inkwizycye, oparli się temu wszyscy: szlachta, a nawet duchowieństwo nasze. Gdy w wielu miejscach przesładowano protestantów, nasz Stefan Batory opiekował się nimi. Zawsze- my bronili praw człowieka i wolnego obywatela.

To było dostatecznem, aby uzbroić na nas ca- łą Europę. Zawiązano spisek, ażeby nas zni- szczyć.

Zaczęto od zatrucia ducha narodowego. Od końca XVII wieku, zaraz po śmierci króla So- bieskiego, niewdzięczna Europa narzucała nam ciągłe uzurpatorów. Najprzód August II, potem August III, wreszcie Stanisław Poniatowski, ko- chanek Katarzyny II, posiadali Polskę koroną, którą przemoc obcych dworów rozgadzała. Przez sto lat wprowadzano zaburzenia do naszego na- rodu. W końcu rozebrano Polskę.

Gdzież jest tak nikczemny naród, któryby znieść mógł podobną zniewagę?

Gdy Polska została rozdarta, patrycyusz i ple- beusz, arystokracya, szlachta i mieszczyzna por- wali za broń. Generałowie: Kościuszko, Wodzie- ki, Madaliński, tudzież wielu innych, szewc Ki- liński, rzeźnik Morawski, stanęli na czele na- rodu.

Zostali pokonani!... Lecz naród nie zginął! Mieszając religiję z narodowością, Katarzyna II zmusiła najokrutniejszymi sposobami pięć milio- nów katolików do opuszczenia wiary ojców. Po- wiedziała potem Europie, że to byli „Rosyjanie jej wierni poddani“.

Za przykładem Katarzyny, poszli jej następcy, i nie przestali takimiż środkami wynaradawiać Polaków aż do dzień dzisiejszy.

Aleksander I oderwał dziesiątą część Pol- ski i — jak gdyby naszyderstwem, nazwał jedną pro- wincyę „Królestwem Polskiem“. Zarezył słowem cesarskiem, że nada konstytucyę wszyst- kim częściom ojczyzny naszej, pod jego pano- waniem będącym. Słowa nie dotrzymał.

Mikołaj I czynił co tylko mógł, aby ze szcze- tnej wyniszczony naród nasz, sposobami, których najbujniejsza wyobraźnia objąć nie zdoła. Gdy

nego uchwalenia. Rada miejska, że jeżeli do którejkolwiek z istniejących szkół ludowych zapisze się co najmniej 40 uczniów, domagających się nauki w języku ruskim, wówczas mają w tej szkole być utworzone klasy równoległe z ruskim językiem wykładowym; tymczasem, jak doniosłem w stosownym czasie, nie zapisali się nigdzie więcej niż 8 uczniów i nie było dla kogo otwierać klas paralelnych. Ale Rada ruska nie dała za wygrane i walcząc w memoriale sofistkami, domaga się zniewolenia Rady miejskiej tutejszej do utworzenia ruskiej szkoły ludowej. Upartych trudno przekonać nawet cyrami.

Pomiedzy duchowieństwem ruskiem wre obecnie na nowo silna agitacja przeciw Zmartwychwstańcom, Jezuitom itp. W ostatnich dniach odbył się zjazd duchowieństwa z całego dekanatu Perehińskiego, na którym uchwalono wysłać do biskupa administratora ks. Sembratowicza, memoriał, przedstawiający w czarnych kolorach obecny stan i położenie cerkwi ruskiej w Galicyi, prześladowanej przez misję jezuitki, które coraz więcej wdzierają się do spraw cerkwi ruskiej.

W stowarzyszeniu drukarzy tutejszych „Ognisko“ odbył się wczoraj poranek pamiątkowy, celem uczczenia pamięci Iwana Fiedorowa, pierwszego drukarza lwowskiego, dzisiaj zaś nasi nieprzejednani urządziли sobie osobną uroczystość, która demonstracyjnie rozpoczęła się „panechidą“ (nabożeństwem żałobnym) w tutejszej kaplicy schizmatycznej, a to z powodu, iż Fiedorow, moskwić, był schizmatykiem. Wczorajem zaś odbyła się wieczorek muzykalno-deklamacyjny w Domu narodnym.

Warszawa, 16 grudnia.

Warszawski Dniownik, organ diejsteli moskiewskich w Warszawie, przed kilku dniami zamieszczył obfitym frazeologicznym artykuł, którego treścią było wypowiedzenie nagany zagranicznym dziennikom polskimi. Kilka dzienników warszawskich, zrobiło nawet zaszczyt redaktorowi **Dniownika** Szczęśliwemu powtarzając i komentując jego poglądy, chociaż wiedzieli, że są to tylko echa poglądów Apuchitina. Szczytem frazeologii i blagi moskiewskiej tego artykułu było wypowiedziane po francusku, dla lepszego efektu zdanie: że wówczas nastąpi zgoda Moskali z Polakami, kiedy radości i boleści pierwszych, staną się radościami i boleściami ostatnich. Do blagi i frazesów, tak nieszkodliwych, dawno już przywykliśmy; a co było do przewidzenia, że każdy fałsz najbardziej przypada do smaku wszelkiego rodzaju polakozerców — i tutaj się sprawdziło. Organ osławionego Suworyna **Nowoje Wremia** najpierw podał w całości elaborat Szczęśliwego uważając go za artykuł a następnie, ponieważ Suworyn przywykł do dzierżenia steru postępowania względem Prywiślańskiego kraju, program swój kreślił w naczelnym artykule. Oklepane to rzeczy, i nie zwracaliśmy na nie uwagi, lecz Suworyn lubuje się bardzo tem, że **Dniownik** nazwał wiadomości podawane przez zagraniczne dzienniki polskie „insynuacyami“. Opierając się na tem orzeczeniu, jak na opoce, dowodzi, że wszelkie pogłoski i fakty o jakimś „wyrzuceniu Polaków z Rosji“ są fałszem rozmyślnie szerzonym.

Zarzucając fałsz, sam popełnia bezcelność, twierdząc, że ani językowi, ani ludności polskiej w caracie nie dzieje się żadna krzywda. Ciekawy jednak jest końcowy ustęp elaboratu Suworyna: „Skoro przechodni, zatrważający peryod ostatnich lat przemienia, kiedy niebezpieczeństwo z jednej a nieufność z drugiej strony pierzechnie, wówczas nastąpi dla Królestwa Polskiego życie normalne, którego brak nie dozwala mu obecnie ścisłej polączyć się z Rosją.“

Przyznaje więc, że to co jest obecnie, jest anormalnem, lecz jako gorliwy chwalcą wszelkiej akcyi figur urzędowych, usprawiedliwia i tłumaczy dzisiejszą samowolę moskiewskich satrapów w Królestwie, jak *ad hoc* wynalezioną fatalną koniecznością, która „zmusza“ do przedśladowań i tyranii. Nam zajmują się ciągle a opieka ta zniewala ich wspominać o samych sobie, tymczasem w sferach urzędowych rosyjskich panuje taki rozstrój, takie rozdwojenie, taki chaos, taki brak wreszcie jasno wytkniętego kierunku, że sami urzędnicy Moskale, nawet wysoko położeni, nie wiedzą czego się trzymać mają i tylko niespo-

kojnie śledzą, z kąd wiatr wieje? Na wydane najświeższe rozporządzenia spoglądają z pewnem niedowierzaniem, obawiając się je zastosować w praktyce, bo się spodziewają innych najbliższą potę. Czemu? Bo i w Petersburgu przy niedoświadczonym monarche, ciągle ścierają się z sobą przeciwnie prądy, a nie ma jak na teraz, ani jednego człowieka, któryby umiał stać się panem sytuacji, zawładnąć nawa państwową i silną dłońią ująć ster w swe ręce.

To jest powodem, że raz organa rządowe występują z całą zarządzącością przeciw wszystkiemu co polskie, innym zaś razem, zdają się kierować duchem pojednawczym. W samem postępowaniu Hurki odzwierciedla się to ciągle.

Rząd wysłał swego przedstawiciela do Kuryi Rzymskiej w osobie Betuniewa, carewicz Paweł Aleksandrowicz składał Papieżowi wizytę — zdawałoby się, że nastąpiło zupełne pojednanie z kościołem; zdawałoby się, że rząd petersburski przyszedł do przekonania, że religia u ludu jest najlepszą bronią przeciw nihilistycznym knowaniom. Tymczasem w praktyce pokazuje się zupełnie co innego. Księża, zwłaszcza na prowincyi, jak przedtem tak i dzisiaj, ścieśnieni są w swych prawach i nie mogą wykonywać swych obowiązków, bo na każdym kroku satrapi prowincjonalni stawiają im zapórę. Biskup np. przynosi lub usuwa od obowiązków parafialnych księży, bo ten był zgorszeniem wiernych — a rząd go proteguje i nie pozwala ruszyć z miejsca, lub jeszcze mu korzystniejszą daje parafję. Zamiana księciół lub ich zamykanie trwa ciągle. A jeżeli biskup, lub proboszcz, pokrzywdzony w swych prawach jako kapłan, ośmieli się stawić opór — natychmiast taki kacyk grozi zsytką.

Jeżeli fakta dokonanych bezprawii podajemy do wiadomości publicznej, to nie dlatego, abyśmy chcieli stawiać pod pręgierz pojed,ncze osoby, bo zaiste, często one nie są warte drukarskiego czernidła, ale aby potępić panujący system, a raczej jak na teraz, brak wszelkiego systemu i aby wykazać korupcję, fałsz w zastosowaniu istniejących praw i niemożliwość egzystencji pod takim nieczynnym zarządem.

Ktokolwiek tylko uważnie spojrzal na obecne społeczeństwo nasze i sięgnął okiem do głębi jego ducha, ten ani na chwilę nie posiadać nas nawet o zamiary konspiracyi rewolucyjnych, ten wie, że polityka nasza dąży jedynie do odrodzenia się duchowego i ekonomicznego, praca i nauka oto nasze hasła; że nie wahamy się nawet bolesne odsłaniać rany naszej przeszłości, aby się na przyszłość z nich wyleczyć we wszystkich kierunkach, i wszyscy, bez wyjątku tych, co radzą i cięciem przywiązany do swej ojczyzny — potrafimy przedź przedź się naciskowi germanizacyi, aniżeli Rosya.

Wszak żywe mamy tego dowody. Mamy tu dosyć Niemców, ale nie oni nas zgermanizowali, lecz my ich polonizujemy, podobnie jak każdy z Moskali, gdy tutaj parę lat pobędzie, przyswaja sobie nasz język i obyczaje, i sześcieliwym się czuje, gdy go przypuścimy w nasze kółko towarzyskie.

Wiedeń, 16 grudnia.

Na korytarzach gmachu greckiego podczas krótkiej sesyi ostatniej rozbierno przeważnie sprawy kolejowe, ale zbledziłyby, toby przypuszczać, że to decentralizacya, organizacya przyszła kolei Transwersalnej i inne tego rodzaju gorące przez dzienniki wszelkich obozów traktowane kwestye rozogniają namietność posłów. Kwestye te są zepchnięte z porządku dziennego, przez magiczny środek, specjalnie austriacki „prowizoryum“ — wszak to tylko prowizoryum! Któżby przypatrywał się bliżej temu kwiatowi z góry na krótki

żywot przeznaczonemu?! pocóż dziś roznamietniać się nad sprawami, które dopiero kiedyś rozstrzygniętemi być mają, truc chwile spokoju rządowi nam sprzyjającemu. Te kwestye spia więc, rozprawiano nad projektami kolejowymi, których tużni z pod wilgotnych jeszcze ścian parlamentu nowego powyrastają, jak grzyby.

Będziemy tutaj mówić tylko o galicyjskich i Galicye obchodzących, a naprzód o tym, który oczywiście najbardziej kraj obchodzi, t. j. o projekcie kolei ze Lwo wa na Żółtkiew do Rawy, ewentualnie do granicy rosyjskiej. Stadium, w którym projekt ten obecnie pozostaje, jakkolwiek obiecujący, jednak nie jest takim, aby o przyjęciu do skutku tej budowy spokojnym być można. Niby rząd chce coś zrobić dla tego projektu, kolej czerniowiecka niby także stara się umożliwić budowę i podjąć się jej, ale z obu stron jest tu jakiś „niby“, a rokowania z rządem przeciągają się w nieskończoność.

Drugim projektem galicyjskim jest kolej z Tarnopola, przecinająca kolej Transwersalną, ku Głęboce, na granicy rosyjskiej z jednej, a ku Zaleszczykom z drugiej strony, trasę obecnie wypracowuje jakaś firma niemiecka, a koncesyonarysue *in spe* starają się, aby rząd przychylnie się jednorazową subwencyą.

Trzeci jest projekt kolei ze Śniatyna do Horodenki ewentualnie ku Zaleszczykom. Tu również są starania, aby rząd się przychylnie jedną trzecią, a kolej czerniowiecka jedną trzecią.

Czwarty projekt, kolei z Kołomyi do Pezyczyniżna z odnoga do Jabłonowa w celu podniesienia przemysłu naftowego, leży na stole kolei czerniowieckiej dotąd, jak słychać bez skutku.

Piąty projekt, i ten już bukowiński, kolej z Berhometu do Chliboki, albo do Niepotokowic, z kąd dalej do Zaleszczyk na Wereszonkę, o tyle Galicyę obchodzi, iżby kolej ta pośredniczyła w przewozie drzewa do Podola, a wywozie zboża z góry. Tutaj również czynią się starania u rządu i u kolei czerniowieckiej, aby się przychylnie do zbudowania.

Szesty projekt, także bukowiński, ale niemajął kraj obchodzący, kolej z Hatna do Kimpolung i Jakobeny, ewentualnie w połączeniu z koleją rumuńską do Cornuluciu z Folticen koncesyonowaną. Wobec faktu, iż ze strony węgierskiej wstępna koncesya budowy kolei z Marosos-Sighet do granicy bukowińskiej jest już udzieloną, wystarczy rzut oka na mapę, aby pojąć co ta budowa w znaczny dla kolei czerniowieckiej, transwersalnej, dla kraju i t. d. A jednak ten ostatni projekt doznaje najwięcej poparcia ze strony rządu. Dlaczego? Jeżeli nie ustępstwem nowem dla Węgier, to już niczem innym wytłumaczyć się to nie da. Minister handlu miał oświadczyć, iż udzieli pomocy w trzeciej części potrzebnego na budowę kapitału, i projekt leży na stole kolei czerniowieckiej, która ze swej strony ma się oświadczyć, czy się przychylnie z trzecią częścią.

Wątpić wypada, aby ministeryum handlu było w stanie udzielić pomocy tym wszystkim projektom, dobrze więc, by delegaci zastanawiali się wczepnie, którym przeważnego wpływu koła użyć. Spodziewać się należy, że projekta najpotrzebniejsze dla kraju poparcie znajdą, że przedewszystkiem uzyska pierwszeństwo kolej ze Lwo wa na Żółtkiew do Rawy, zaś projektem wręcz interesom kraju szkodliwym wczepnie głowę się ukręci, zanimby dorżali w znanej już formie konieczności popierania rządu, który nam sprzyja.

Odessa, 14 grudnia.

Pułk lubelski narażony jest na ciągłe przesładowania. W pułku tym, jak donosiliśmy aresztowano kilku oficerów. Niektórych z nich zawezwano do Petersburga, odebrano od nich dokumenta, uodwadniające ich tożsamość, wypędzono ze służby i wypuszczono na cztery wiatry. W powrocie do Odesy dwóch aresztował żandarm i uwolniono ich dopiero po otrzymaniu o nich wiadomości z Odesy. Pułk ten wogóle uważają za „niebłagodatni“ i mają zamiar przetranslokowania go na Kaukaz. Wszak tak mało dowierza, iż warte wewnątrz kazamat N. 5, gdzie zostają polityczni więźniowie odbywają żandarmi; wojskowym zaś pod odpowiedzialnością wzbroniony wstęp do kazamat. Dla Polaków po-

byt w wojsku staje się niemożliwym, chociaż procent Polaków podejrzanych o socjalistyczne knowania sprowadza się do minimum. Pułkownik lubelskiego pułku radzi tym, którzy poczuwają się do najmniejszej winy podać się do dymisyi. Radę jednak podobną słusznie uważają za pułapkę. Podanie się do dymisyi równałoby się przyznaniu się do winy. Jeden z oficerów Polaków, i indywiduum liehe, przyjąwszy prawosławie, namawia kolegow do wstępowania w jego ślady. Ze sfer socjalistycznych, prócz nowego aresztowania trzech osób, nie mamy nie do doniesienia.

Mimo zapewnień pokojowych, przygotowania u nas do wojny są widoczne. Z ministerstwa wojny i głównej intendenty żądano telegraficznie wiadomości o ilości prochu, znajdującemu się w składach na południu Rosyi i o stanie wojsk, pod względem umundurowania i gotowości do boju, konstytuujących w wojennym odeskim okręgu. Podczas uroczystości georgiewskich kawalerów, generał-gubernator Roop, według słów jednego z uczestników, miał do wojska mówę w duchu wojowniczym, dodając, iż w marcu można spodziewać się wojny na pewno. Roop miał jakoby powiedzieć: „Nie robieście, rebiata w martie budżet wojna“. Ze źródeł wiarogodnych, dowiadujemy się, iż w Petersburgu misję pokojową Giersa uważają za nieudaną, mimo przeciwnych twierdzeń dzienników rosyjskich, według tejsz relacyi rząd rosyjski chciałby na jakiś czas zażegnać burzę wojenną, gdyż Rosya jeszcze nie przygotowana do wojny i w tym celu, jakoby car miał zamiar osobiście udać się do Wiednia. Podróż jednakże cara nie przyjdzie do skutku, gdyż ma ona wielu przeciwników w sferach oficjalnych.

Kilka miesięcy temu do Odesy przybyło do stu wygnańców polskich z 1863 r. uwolnionych jeszcze na mocy rozporządzenia cara Aleksandra II. Pozwolono im wrócić do Królestwa, lecz Hurko zabronił im pobytu w Królestwie. O szczegółach doniosę w następującej korespondencyi.

Mimo zawarcia ugody z Rzymem pod względem religijnym nie tylko nie nastąpiła u nas zmiana na lepsze, lecz przeciwnie pogorszyła się. U nicy zostają dotychczas na wygnaniu. Na Wotyniu między kolonistami Czechami szerzy się propaganda prawosławia i sądząc z korespondencyi, zamieszczonej w *Kijewlaninie*, rząd dąży do zupełnego uprawosławienia Czechów kolonistów. Z Podola donoszą nam, iż księża skazani niewinnie przez miejscową administracyę na pobyt w klasztorze zostają tam dotychczas, mimo interwencyi biskupa. Za jakie zaś winy skazywano do klasztoru najlepiej dowodzi zdarzenie z ks. Zgierem, proboszczem laticzewskim, który został skazany na pokucie do Kapucynów w Winnicy na mocy donosu sprawnika, któremu ks. Zgier odmówił pożyczony 500 rubli. Księża zostający na wygnaniu w Odessie jeszcze z 1863 r. dotychczas zostają tu, chociaż niektórzy z nich zostali zesłani administracyjnie i nie udowodniono im żadnej winy. Jednemu z takich księży pozwolono czasowie udać się do Królestwa, jednakże mimo wszelkich z jego strony starań, nie może otrzymać pozwolenia na dalszy pobyt w Królestwie.

Ruch ludności galicyjskiej w r. 1882.

II.

Stosunki urodzeń w Galicyi przedstawiają nie jedną ciekawą stronę. Wielkiej liczbie małżeństw odpowiada, jak łatwo pojąć, ogromna cyfra urodzeń, która w ubiegłym roku wynosiła 48 na 1000 ludności w ogóle. Tylko w jednej Bukowinie sposterzegamy taką samą liczbę, wszystkie zaś inne kraje austriackie nie osiągnęły cyfry galicyjskiej. Tak na przykład w r. 1881 na 1000 ludności było urodzeń: w Saleburgu i Styryi 30, w Górnej Austrii 31, Dolnej Austrii 36, w Czechach i Morawii 37, gdy w Galicyi na 1000 mieszkańców w r. 1881 przypadało 48 żyworodzonych.

Ze względu na wyznania mieszkańców wypadła w Galicyi na 1000.

urodzeń	52.4
Unitów	46.2
izraelitów	44.5
rymsko-katolików	37.7
protestantów	

niektórzy Polacy mniemali, iż go ułagodził pochlebstwami, rzekł niegdyś do króla pruskiego: „Nienawidzę tych Polaków, którzy mnie unikają; pogardzam tymi, co mnie otaczają.“

Gdy podnieśli broń, nie mogąc już wytrzymać jego despotyzmu i niesłychanych okrucieństw W. ks. Konstantego, car Mikołaj wyrzekł te słowa w złości: „Może Polska będzie kiedy istnieć, ale Polaków w niej nie będzie.“

Pewien generał-gubernator, cywilny i wojenny naczelnik prowincyi polskiej Wołynia, widząc raz szlachcica jadącego powozem z czterema końmi zawołał: „Ja was do tego doprowadzę, że czterech Polaków będzie jeździć na jednym koniu.“ Cesarz dowiedziawszy się o tem, hojnie go wynagrodził.

Aleksander II przeszedł Aleksandra I w chytrości, przeszedł ojca w okrucieństwie.

Każdy słyszał o wielkorządcy Litwy, generale Murawiewie. Nie był on jedynym. Podobnych do niego gubernatorów w Polsce, było mnóstwo.

W 1863 i 1864 roku, za powstanie powieszono i rozstrzelano więcej niż tysiąc czerchset Polaków; zesłano do ciężkich robot, na Sybir i na wygnanie około ćwierć miliona, że już nie wspomnę o niezliczonych innych ofiarach.

Od rozbioru Polski aż do dni naszych, skofikowano Polakom tyle dóbr, iż ich przestrzeń wynosiłaby sześć razy tyle, co dzisiejsze królestwo saskie.

Aleksander III (car terażniejszy), gdy jeszcze był następcą tronu, widząc raz zabawy i tańce polskiego ludu, którym był zachwycony, obróciwszy się do żony, wyrzekł te słowa: „Jaki to piękny lud! Co za szkoda, że go trzeba wyniszczyć!“

Najślawniejsi dziennikarze dzisiejsi: Katkow, Aksakow, Suworin i inni, nie przestają powtarzać: „Rosya póty nie będzie spokojną, pókad pozostanie jeden Polak w Europie.“

Tak! Rząd moskiewski jest najpierwszym i najstraszniejszym nihilistą.

A Prusacy? Przed dziesięciu laty pewien minister pruski powiedział w Berlinie w obec parlamentu do posłów polskich: Wy, Polacy, musicie wszyscy zostać Niemcami, albo my was do żebraczego kija doprowadzimy.“

Kilka tygodni temu, nie więcej, pewien naczelnik prowincyi polskiej, wielkorządca z ramienia carewskiego, wyrzekł: „Mam nadzieję, że za lat dziesięć, nikt już nie będzie mówił po polsku.“

Ach Polacy! To tylko drobna kartka z olbrzymiego tomu martyrologii naszej!

Jeszcze raz pytam: Gdzież jest naród tak podły, któryby to wszystko mógł znieść bez szemrania, bez wołania o pomstę do ludzkości?!

I Niemcy powiadają, że my jesteśmy niespokojnym narodem, *ein unruhiges Volk!* I Moskale, albo odstępcy, nazywają nas „niepoprawnymi“!

A Europa... ach! nie mówmy o niej! Europa w okowach.

Teraz, cóż widzimy? Oto naród, który nawet nazwę sobie przywłaszczył nieprawnie, — naród, który przez całe wieki nazywał się Moskalanami, a przezwali się „Rosyanami“ na mocy u kazu, — naród złożony ze stu kilkunastu plemion różnorodnych, mówiących pięćdziesięciu rozmaitemi językami i narzeczami niepodobnymi do siebie — naród nie mający w sobie ani jednej kropli krwi sławiańskiej — nagle przyjął nazwę Sławian, także na mocy u kazu!

A tak zwani uczeni, politycy, tolerują to i powtarzają!

Ale ten naród chce opiekować się potudniowymi Słowianami, prawdziwymi potomkami Sławian! Chce ich oswobodzić!... Powiada, że to jest „jego dziejowem postąnnictwem“!... Czemuż nie zacznie od siebie? Czemuż nie zacznie od uwolnienia swoich poddanych, swoich

niewolników, w tem ogromnem więzieniu, które się nazywa Rosją?

Wszak i my jesteśmy potomkami Sławian, podobnie, jak naddunajskie ludy! A z nami obchodzą się owi „cywilizatorowie“, jak z drapieżnymi zwierzętami.

Naród ten, który się nazywa rosyjskim, i który mniema, iż jest nie tylko cywilizowanym, lecz nawet „apostolem cywilizacyi“, walczy zwykle „w imię Boga“, — „w imię Chrystusa“. Czemuż przesładować chrześcian katolickich? czemuż przesładować chrześcian protestanckich, n. p. w prowincjach nadbaltyckich? Dla czego przesładować żydów wszędzie? Czemu toleruje u siebie poganiństwo i kilkanaście milionów w sekciarzy, wyznających religię najpotworniejszą, najohydniejszą, przeciwną wszelkim zasadom moralności, przechodzącą wyobrażenie?!

Czy dla tego, że tylko połowa mieszkańców tego państwa (po większej części pozornie) wyznaje oficjalną religię zwaną prawosławiem? I to ma być prawem do zakłócenia spokoju całej Europy?!

Czy dla tego, że dwadzieścia pięć milionów tylko tak zwanych Rosyan, mowy językiem pochodzącym od sławiańskiego, językiem na wpół zmieszczonym z tatarskimi wyrazami, językiem przyjętym dopiero razem z ową „prawowierną“ religią, a rozpowszechnionym pomiędzy ludem nie dawniej, jak w bieżącym stuleciu?!

Takież to są prawa do owego „państwa w zmu“ tyle głośnego, do tego państwa w zmu, który byty śmieszny, gdyby nie był, jak miecz Damoklesa, zawieszony nad głową ludów ziemi całej.

Tak! My możemy być dumnymi. Byliśmy zawsze przednią strażą niepodległych narodów — i jesteśmy!

Świadczy o tem krocie tysięcy mogił, gdzie pogrzebani nasi przodkowie, nasi bracia, którzy poginęli w nieskończonej walce z tymi dzikimi

barbarzyńcami w europejskich sukniach. Świadczą o tem groby pokrywające naszych bohaterów, którzy polegali w obronie własnej ojczyzny, w obronie praw człowieka, za wolność, za ludzkość całą.

Nieprzyjaciele nasi, ciemieży, mówią nam, że nie ustąpią ani jednej piędzi ziemi, którą wydarli więcej chytrości, niż orężem. Mówią, że nie ustąpią ani jednej litery z ich niemięzanego prawa nad nami, prawa nabytego bydlęcą siłą. I my nie ustąpimy!

Walczyliśmy już więcej jak sto lat. Jesteśmy gotowi jeszcze sto lat walczyć, a nie zcierpimy tego, aby cienie męczenników, bohaterów naszych powstały z grobów, obwiniając nas, że oni przelewali krew swoją naprzódo!

Nie mamy już broni! Nie mamy siły fizycznej! Ale jest w nas siła niezwykła i wzniosła, która omly najuchwalwsze rachuby.

Tę siłę my nosimy w łonie naszym, w miłości ojczyzny. To potęga, która niewidzialnym sposobem wchodzi w nasze dzieci z mlekiem macierzyńskim. To siła mocniejsza, niż wszystkie bagnety, niż wszystkie katusze, niż armaty Kruppa.

My nie możemy zapomnieć, że nasza ojczyzna, w dawnych granicach, ogarniała przestrzeń do czterech tysięcy mil kwadratowych. A tych ziem nie nabyliśmy mieczem, lecz jednocześnie, u nią dobro wolną, wieczystą, ludów należących do jednego plemienia, bratnią jednością, środkami pokoju i miłości (*mir i luby*).

My nie możemy zapomnieć, że wszystkie gatunki jednego drzewa naszego narodu mają około trzydziestu milionów ludności.

My nie możemy zapomnieć, że Polska rozciągała się od brzegów Warty i Odry, od źródeł Wisły aż do Dniestru, Dniepru, Niemna i Dżwiny.

Chcą nas poróżnić, podzielić, aby nas łatwiej pochłonął jednych po drugich. *Divide et impe-*

Największą przeto względną liczbę urodzeń sposterzegamy u Rusinów, a przeważa ta nad innymi wyznaniem, nie tylko widzieć się daje w ogóle, lecz powtarza się we wszystkich niemal powiatkach. Im większa jest nasiadłość ludności ruskiej, a więc w wschodniej Galicyi, tem procent urodzeń unickich bywa większy i powiaty na Podolu wykazują 54.4, w dolinie Dniestru 53.7 urodzeń na 1000 mieszkańców. To samo zjawisko sposterzegamy u ludności rymsko-katolickiej. Zachodnie i środkowe powiaty Galicyi wykazują najniższ, wschodnie natomiast na Podolu i w krajinie lesistych Karpat największą liczbę urodzeń, zawsze jednak podność rymsko-katolickiej ludności jest mniejsza od ruskiej.

Co się tyczy płodności izraelitów, ta jest bardzo znaczną, większą niż u katolików obrządku rymskiego, lecz nie dosięga liczb względnych dla ludności unickiej.

Najwyższą cyfrę urodzeń u rzym. katolików sposterzegamy w powiatach: doliniańskim, stryjskim, kałuskim, nadworniańskim, najniższą zaś w powiatach podgórskich: Nowy Targ, Grybów, Sanok i Nowy Sącz. U unitów również najniższe liczby urodzeń przypadają w tych powiatach, tudzież w środkowej Galicyi, gdy natomiast w powiatach wschodnich występuje Skałat z 61.1, Zloczów 63.3, Tarnopól z 57.4 Zbaraż z 56.9 urodzeń na 1000 mieszkańców.

Mówię o małżeństwach wskazywaliśmy na ogromną różnicę zachodzącą między liczbą związanym związków małżeńskich przed żydów i chrześcian. Rzecz prosta, iż to zjawisko musi jakśkrawie odbić się na urodzeniach. Z ogólnej liczby urodzonych w r. 1882 było 39.781 dzieci nieprawego łoża. Z tej ostatniej cyfry przypada na katolików 6013, na unitów 5634, na ewangelików 67, ogromna zaś reszta 28075 na izraelitów. Gdy przeto na 100 dzieci obu obrządków katolickich wypadła 5.0 (rz. kat.) i 4.3 (gr. kat.) nieprawych, to u żydów widzimy 88.5 procent dzieci nieprawego łoża a tylko 11.5 procent. prawego.

Bez izraelitów Galicya należałaby do krajów odznaczających się małą liczbą dzieci nieprawych, wskutek zaś urodzeń, pochodzących z małżeństw izraelickich nieprawie zawartych, kraj nasz musi świecić nie zbyć pochlebną dla moralności a ogromną cyfrą dzieci nieprawego łoża.

Prócz większych miast, Krakowa i Lwo wa, gdzie spotykamy znaczącą liczbę dzieci nieprawych, co się zwykle zdarza w każdym większym mieście europejskiem, chrześcianańska ludność Galicyi wykazuje bardzo małą liczbę dzieci nieprawego łoża. U izraelitów rzecz się ma przeciwnie. Tak na przykład Kraków z okolicą wykazuje 80.4 proc., Lwów z okolicą 85.1 proc. nieprawych dzieci izraelickich, a odsetka ta po powiatach dosięga 98.7 na 100 izraelitów, co zdają pochodzić, iż po miastach więcej zostaje zawartych małżeństw przed rabinami, — aniżeli po miasteczkach i po wsiach. Podobnie i w zachodnich powiatach Galicyi, w których więcej wydarza się małżeństw żydowskich prawie zawartych spotykamy mniejszą liczbę urodzeń dzieci nieprawych.

Ludność rymsko-katolicka, mimo słabszej płodności, wydaje więcej dzieci nieprawego łoża aniżeli ludność ruska, co można wytłomaczyć okolicznością, iż Polacy wschodniej Galicyi przeważnie mieszkają po miastach, gdzie zawsze i wszędzie więcej przypada dzieci nieprawych niż po wsiach.

Z urodzeń prawego łoża w r. 1882 na jedno małżeństwo rymsko-katolickie wypadło 4.2, na jedno grecko-katolickie 4.6, urodzeń. Liczby te wykazują znowu niewątpliwie większą płodność Rusinów, chociaż i rozrodowość Pałaków jest bardzo znaczną.

U izraelitów na jedno małżeństwo wypadło w roku ubiegłym tylko 2.7 dzieci. Fakt ten wskazuje, co już dawniej zauważyliśmy, iż prawne małżeństwa izraelickie dopiero w późniejszym wieku bywają zawierywane i dlatego wykazują mniejszą liczbę dzieci, jakkolwiek płodność ludności tego wyznania jednakową jest z rozrodowością trzech innych wyznań chrześcianańskich.

ra! Ale wasz przykład, o! szlachetni Italowie, od tego nas ochroni.

I wasza ojczyzna była podzieloną. Metternich mówił często: Gdzież jest Italia? Italii już nie ma. Jest to tylko geograficzny wyraz.

Oto jesteście tu — ażeby świadczyć, że tworzycie jeden naród spójny, wielki, potężny, wolny, szczęśliwy!

Zrózlicście ogromną ilość jarzm, zarówno może ciężkich, jak nasze, a doszlicście do tego jedności. Sycylianowie, Neapolitańscy, Rzymianie, Toskańscy, Wenecyanie i t. d. tworzą jedno ciało, jedno duszę: Italia ni!

Nie zrobimy żadnych ustępstw i pogardzać będziemy tymi, którzy chcieliby je uczynić. W żadne układy z wrogami nie wdamy się; a odkryjemy hańbę piętnem tych wszystkich, którzyby do układow zniżyć się pragnęli — wszystkich, jakkolwiek ich nazwa: pańska wiści, utylitaryści czy oportunisty. Tego systemu wyście nas nauczyli. I triumfujecie.

Równie też nie mamy prawa przec się ani jednej z wiekowych naszych dążeń, gdyż nasi bohaterowie, nasi męczennicy rzuciliby straszne przeklęństwo na odstępców świętej sprawy.

Żyjemy! Nieprawdą jest, że Polska w grobie. Żyjemy. Świadczy o tem nasi wieszcz, nasi filozofowie, nasi malarze, nasi rzeźbiarze, nasi pracownicy na każdym polu.

Żyjemy, bo groby naszych męczenników wolać wielkim głosem i przypominają Europie o walcącym narodzie — puklerzu wolności.

Te groby, te kości bohaterów Polski, to bogactwo nasze. To niewyczerpane źródło naszej przyszłości.

Z tych kości powstanie mściciel. *Ex ossibus eoziorare ultor!*

Wenecya, Grudzień, 1883.

WODA KOŁOŃSKA

z bardzo przyjemnym zapachem własnej destylacji, poleca „Apteka pod Gwiazdą”

Konst. Wiszniewskiego

2472 i 24 w Krakowie, gdzie również są do nabycia

Na Gwiazdkę

poleca H. Niemetz, Kraków, Sukiennice Nr. 30 najlepsza ręczna

CACAO van HOUTEN

w proszku zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym. Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną

G. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi w większych ilościach do nabycia na całą Galicję

J. Wentzla w Krakowie

SKŁAD EKSPORTOWY WIN SZAMPANSKICH. Zamówienia przyjmujemy w Krakowie. 2392 5

W Kostkowicach,

Śląsk austr., poczta i stacya telegraficzna Cieszyn, ma do sprzedania dzierżawca

Na Gwiazdkę

piękne książki z obrazkami i różne zabawki poleca: Nakład Edw. Feitzingera w Cieszynie, Śląsk austriacki.

LYZWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 2406 9 20

„Halifax”

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do szycia w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

!!GWIAZDKA!!

Dla osób dojrzałego wieku. Przedmioty ozdobne, praktyczne, wartościowe i użyteczne w każdym domowym urządzeniu, nabyte

Nadel i Jawerbaum.

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica Łobzowska Nr. 2, w południe lub wieczór u K. T. 2393 3 3

Odnaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAU CZYŃSKIEGO

aptekarska „Pod Koroną” w Krakowie.

WINO CHINOWE i WINO CHINOWE z ŻELAZEM, nznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 zlr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 zlr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 zlr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY usuwa wszelki długetwały kaszel, zaęfegmienia, duszność, chrypkę, kaszel krwawy.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Usuwają zadawniony i najporęczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaęfegmienia, wyschnięcie w gardle lub krtań.

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, katarze po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚCICOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamania, bezwładność w rękach lub w nogach

ZIÓŁKA KARPACKE usuwają kaszel długetwały, katar plus, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPIPKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płucę, astmę, brak powietrza i t. d.

BALSAM ZDROWIA jedyny środek, uleczający wszelkie katarze żołądkowe, zaęfegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, naderzenie krwi do głowy, a ztąd ciężki ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy.

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Dziękując najprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znowo

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel i talem dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawieniy i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883. Z poważaniem Seweryn Ostaszewski żołnierz z r. 1830, pułku Karola Bóżyckiego.”

Szanowny Panie Trauczyński! Upraszam znowo o przysłanie mi trzech

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

WODA DO UST ochraniająca pucie się tych że, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie

KROPLE, CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wierz w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i tarc w stronę bolącą

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkim zwilżyć włosy

ESENCJA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wysokokowy.

CUDOWNY PASTER KRAKOWSKI na wszelkie zaszczepione rany i skaleczenia

WODY LEKARSKIE, przez Światła Tow. lek. krakowskie uznane i polecane

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crème de beauté). Środek usuwający piegę, plamy wtróbiane, przyszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skóry

WYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziółowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze.

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znowo 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia

J. BAJER magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu F-go Goebela, poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów,

Wszelkie przybory do bilardów Wielki wybór portmonetek. Kręgle, Kule, Krikiety.

Skład Kas Ogniotrwałych.

Przez wysoki rząd Jego Król. Mości KRÓLA Szwedzkiego uprzywilejowany Dr. Fr. Lengjela BALSAM BRZozowy

Just sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyzrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

„DOM ZDROWIA”

koncesyjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie Zakład leczniczy prywatny w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych obojczy płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacji i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych), PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz Apteczki homeopatyczne.

Na zamówienie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3. Materje jedwabne i Aksamity lyońskie

Materje wełniane na Suknie i Okrycia. Flanelki, Sukienka i Chewioty.

Barchany, Perkale i Schirtinki białe Gotowe Płaszczce, Paletoty i Okrycia

Pracownia przyjmując zamówienia na konfekcję damską. Próbki usządanie franco.

Fortepian używany w dobrym stanie jest do sprzedania w domu przy ulicy Sw. Tomasza Nr. 5, I piętro.

1575 FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU 1575 ERVEN LUCAS BOLS FABRYKA WYBORNICH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie poleca się z wyborem Kalendarzy na rok 1884 polskich i zagranicznych, powszechnych i zawodowych.

Na Gwiazdkę! Magazyn bławatny i konfekcyj damskich J. Sobolewskiego

Praktyczne podarunki na „GWIAZDKĘ” i na „NOWY ROK”

W nader obfitym wyborze, w nader eleganckim wykonaniu, po najtańszych, cenach fabrycznych sprzedaje firma:

M. BEYER i Spółka

Sukiennice Nr. 13 — 14. Naprzeciw kościoła Panny Maryi.

6 sztuk chustek do nosa z najmłodszymi szlaczkami 60 centów.

6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckimi szlaczkami od zlr. 1-50, 2-50, 3-.

6 sztuk białych lnianych chustek do nosa zlr. 0-30, 1-25, 1-50, 2-., 2-50, 3-., do 4-.

6 sztuk chustek do nosa z haftowanymi literami zlr. 0-90, 2-.

6 sztuk ręczników zlr. 1-75 2-50, 3-., 4-.

6 sztuk serwet płóciennych adamszkowych od zlr. 1-50, 2-25, 3-., 4-., 6-.

1 Garnitur na 6 osób biały lub kolorowy, najlepszy gatunek zlr. 4-50.

Garnitury stołowe na 12 osób białe lub kolorowe od zlr. 9.

Koszule damskie zlr. 1-10, 1-75, 2-50. Koszule damskie w najlep. gatunku płócienne zlr. 2-., 2-50, 3-., 4-., 5-.

Kaftaniki damskie zlr. 0-90, 1-40, 1-75, 2-., 3-50. Majtki damskie zlr. 0-90, 2-., Spódnice każdej wielkości zlr. 1-75, 2-50, 3-50, 5-., Koszule męzkie z najlepszego sziffonu zlr. 1-40, 1-75, 2-., 2-50, 2-75.

Staraniem wydawnictwa „Czytelnia ludowa” w Krakowie świeżo opublikowane następujące dzieła i są do nabycia w wydawnictwie i we wszystkich księgarniach 2473 1 3

ILLUSTROWANY SKARBIEC POLSKI
serya I. (Dzieje Polski w obrazkach) dla małych dzieci, napisana wierszem Marya Ilnicka i proza T. Nowosielskiego. — Dziełko to ozdobione 10 rycinami i kilkunastu drzeworytami rysunkami najpiękniejszych naszych artystów.
Cena egzemplarza z rycinami kolor. 2 zł 30 c. Na pięknym wal. pap. w trwałe opr. 1 „ 30 „
Na papierze cieniowym z rycinami cz. 1 „ 40 „

HISTORIA POLSKA
od początku dziejów aż do ostatnich dni naszych doprowadzona, prozą i wierszem napisana przez T. Nowosielskiego, z dwunastu portretami znakomych królów polskich, z dodaniem Geografii dawnej Polski i Chronologii hetmanów i uroznych historyków. — Cena egzempl. oprawnego w takturę 60 ct. (Jest to druga część Skarba Peiskiego, osobną całość stanowiąca.)

NA GWIAZDKE dla GOSPODYN
p. zniżonej cenie
nabyć można bardzo praktyczne dzieło p. t. **KUCHENIA POLSKA**
czyli dokładna i długa praktyka wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postrnych, tudzież przysposobiania rozmaitych zapasów spiżarni, przez Józefa Schmidta, wydanie 7, 1883. Książka ta złożona z blisko 300 stron druku na pięknym papierze. Cena 2 zł., za 1-50, z p. zeszytu pod opaską rekomendowaną 1-70 ct. Zamówienia przyjmują pod adresem: A. Nowolecki, Kraków, ul. Gertrudy Nr. 5.

Dom handlowy
pod firmą **FR. LENERT**
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod gankiem

połącza po cenie za **jeden kilogram**:
Kawa Ceylon gruba 1-50, 1-60, 1-74 i 2 złr., **perlowa** 2 złr., **Mokka** 2 złr., **Jawa** 1-40, 1-70 i 1-90., **Malabar** 2-30, średnie inne gatunki 1-20 do 1-40. Ze średnich **Kaw** polecam gatunek na 1-42 jako bardzo smaczną. **Herbata** 3-50, 4, 4-50, 5 i 6 złr.; kwiatowa 8 złr. wysiewki 3 złr. **Migdały** 1-40. **Rodzynek** sultanski 80 c., duże 64 c., drobne czarne 75 c. **Cykuta** 1-60 i 1-80. **Pomarańczki** 1-20. **Marmulada** z moreli 90 c. z mieszanych włoskich owoców 70 c. **Wiśnie** suszone 80 c. **Gruzki** włoskie obierane suszone 80 c. **Fruelki** 1 złr. na wagę, w pudełkach 1-20. **Daktyle** 90 c., marokańskie 2 złr., w kartonach po 1/2 k. za karton 1-15. **Figi** sultanski 90 et., sznurkowe 48 ct. **Owoce** włoskie w pudełkach 1/2 k. 25 c. 1/2 k. 32 c. **Kasztany** 30 c. **Marony** 36 c. **Cytryny** 4 c. **Pomarańcze** 10 c. **Orzechy** włoskie kilo 30 c., kopa 17 c. tureckie okrągłe 60 c., długie 80 c. **Mak** kilo 50 a., do mielecia tegoż znajduje się w handlu młynek do bezpłatnego użytku. **Miód** pszczy. **Oplaki**, **Czekolada** francuska i bodenbachska w różnych gatunkach. Wielki wybór starych **WIN** węgierskich, austriackich hiszpańskich i reńskich.
Rum i Arak, Wódki i Liktery. **Green** zielony cukrowy lupany w paczkach 1/2 kilowych po 18 c. **Soczewica** lupana w paczkach 1/2 kilowych 20 c. **Maka ziemniaczana** najpiękniejsza kilo 40 centów.
Korniszony 1/2 wiadr. baryłka 1.10, 1/4 2.—, najdrobniejsze 1/2 1.20.

Stoniny najgrubszej młodej lub starszej w ilościach po 250 k. za 100 kilo 65 złr. nie licząc skrzynki loco dworzec kolejny wyżej 10 kilo 68, niżaj 10 kilo 72 c.

Smalec wieprzowy najpiękniejszy świeży w beczkach około 160 k. za 100 kilo 72 złr. w mniejszych po 60 kilo za 100 kilo 74 złr. nie licząc beczki, również loco kolej. W ilości nad 10 kilo 76, niżaj 10 kilo 80 centów. 2463 3 3

Sadło stare solone w skrzynkach po 250 kilogr. za 100 kilo loco kolej 74 złr., w mniejszej ilości kilo 80 ct. **Słivki** prawdziwe bośniackie słodkie w workach za 100 k. 2 złr. 25, 28 i 32, na drobna sprzedaż 30, 36 i 45 centów. **Powidła** bośniackie znakomite w beczkach po 150 kilo za 100 kilo 30 złr., na drobna sprzedaż 36 c. **Szawonkie** w putniach po 25 kilo za kilo 25 centów. **Farba woskowa** w płynie na posadzkę Litr 35 centów.

Dom S. Thadée & Co. w Bordeaux
zastępuje na Galicyę wyłącznie **Józef Podlewski we Lwowie**
ul. Sakramentek L. 4.
Skład komisyowy Win francuskich i Cognac'ów w Krakowie: ul. Sławkowska L. 10.
Cenniki na żądanie rozsyła się franco 2467 2 3

Maszyny rolnicze
wszelkiego rodzaju poleca fabryka „Um-rath” po cenach oryginalnych fabrycznych. — Skład w **Krośnie** u **Jana Lazarowicza**. 2464 2 3

!Ceny umiarkowane!

CUKIERNIA WARSZAWSKA.

Na nadchodzące święta zaopatrzyłem moją cukiernię w wielki wybór **cukrów do ubierania drzewek**, oraz i drzewka już ubrane. **Ciasta do herbaty** (Herbatniki tunt od 80 ct. do 1 złr. Petifury 1-20), dające się dłuższy czas przechować. **Ciasta świąteczne**, jako to: **Torty** fantazyjne i zwyczajne w kilkunastu gatunkach, **Strucle** z makiem, przekładane, z masą migdałową i orzechową, z fruktami, z konfiturami i na sposób warszawski, tak zwane „**Warszawskie strucle**”. Wielki wybór **konfitur i owoców kandyzowanych**. Dostacie także masę na ferty masy migdałowej i orzechowej. Zamówienia przyjmuję tak w miejscu, jakoteż i na prowincyi, wykonywując je jak najpunctualniej. Doznając dotąd względów Szanownej P. T. Publiczności, ośmielam się i nadal polecić łaskawym względem moje wyroby.

Z szacunkiem
Adam Roszkowski,
cukiernik warszawski, Rynek Nr. 31.
2474 1 5

!Ceny umiarkowane!

Düsseldorfska Fabryka MUSZTARDY STOŁOWEJ i octu owocowego
w **KRAKOWIE** (Zwierzyniec)

produkuje prawdziwe i najdoskonalsze wyżej wymienione artykuły fabrykacyi Düsseldorfskiej po umiarkowanych cenach.

Wyroby tej fabryki otrzymały na wszystkich wystawach, na które były wysyłane, **pochlebne odznaczenia**, i mogły być dotąd tylko po wysokich cenach z zagranicy sprowadzane.

Dokładna i sumienna analiza ze strony ludzi fachowych, przedewszystkiem pp. lekarzy, tych czystych i zdrowych artykułów, jest dla fabryki bardzo pożądaną, gdyż ona może jedynie przekonać o niezawodnej i bezsprzecznej ich dobroci.

Do nabycia tylko we wszystkich handlach towarów kolonijanych i delikatesów.
2360 7 8

H. NIEMETZ,
Sukiennice Nr. 30,
sklep naryżny od strony ratusza w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności swój najdawniej istniejący również wszechstronnie znany jako najlepszy

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA.

Utrzymując bez wyjątku maszyny wszelkich najstaryniejszych fabryk zagranicznych, jestem obecnie w stanie przedzić się wszelkiej konkurencyi niskimi cenami przy najlepszych i eleganckich maszynach; ustawię najchętniej Szanownym Odbiorcom maszynę do wypróbowania i porównania z innemi, będąc pewny, że doskonałością żadne inne moim maszynom nie dorównają. Załączam do każdej maszyny gwarancję na lat 5.

Wpłaty przyjmuję ratami tygodniowymi po 1 złr., lub miesięcznie podług umowy; gotówką odpuszczam odpowiedni rabat.

Przy zamieszowych zamówieniach nie liczy się opakowanie. Przyjmuję wszelkie naprawy maszyn do szycia po cenach umiarkowanych z szacowaniem

H. Niemetz.
2384 5 6

ZABAWKI
łamiągłówki, lalki, MUZYKI, zabawki ruchliwe, szable, karabiny, puzyry i t. d. świeżo asortowane od **najtańszych cen** zaczęwszy poleca **Wilhem Fenz** w **Krakowie**.

WILHELM FENZ
w **Krakowie**
ma zaszczyt donieść, że urządził **WYSTAWĘ PREZENTÓW** złożoną z najnowszych i najmodniejszych przedmiotów; poleca je łaskawym względem Szanownej Publiczności i o liczne odwiedziny uprasza **Drobne graciki od 30 centów** zwyż. Obstalunki zamiejscowe odwrotnie. 2466 2 2 Opakowanie nie ility się wcale.

OZDOBY
NA DRZEWKO, **latareczki, gwiazdy, aniolki i świeczki** otrzymał świeżo i poleca **Wilhelm Fenz** w **Krakowie**.

Ważne!
Dla PP. Oficerów
w rezerwie
ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, portfepe, kaptla, czapki, feibindy, krawatki, szesć kolnie-ryzków i dwa par rękawiczek, tylko **144 zł. w. a.**
Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centymetrowej i odpowiedniego za datku. 2396 14 24
Za przepisowy wyrób i dobry materiał ręczny **Schulz & Stachowicz** w **Krakowie** ulica 6. Anny L. 5.

Stracona lub ocalona **MEZKOŚĆ.**
BEZSIŁNOŚĆ.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzywilejowanego środka „Carbon-Genitalien-Douche” uleczyć można każdego (leczenie zowią-trane) na pewno i na zawsze, niekiedy po upływie 24 godzin, nawet w wypadkach, gdzie nie ma pomagalno w długolepie bezsilności. Przy-jemne i niespostrzegane leczenie, zupełnie wy-leczenie bez szkodliwego drażnienia. Świadectwa najznakomitszych profesorów i czasopism lekarskich, przekonywające zalecenia lekarskie i piema dziekielne radykalnie wyleczonych doradzają każdemu sprowadzić sobie „Carbon-Douche”, zapewniających trwałe skutki. Przy-komplet z objaśnieniem sposobu użycia kosztuje **5 złr. 80 ct.** Dyskretna przesyłka i opa-kowanie nie dają poznać zawartości.
Skład główny c. k. uprzywilejowanej „Car-bon-Douche” u p. J. R. Ruxbaum, Wieden, II, Ferdinandsstrasse 25.
2344 3 6

Dnia 2 stycznia 1884 ciągnięcie promes **losów miasta Wiednia.**
Główna wygrana **200,000 złr.**
Cena jednej promesy 2 złr. 50 ct. oraz znaczek stemplowy.

Losy państwowe na cele dobroczynne
ciągnięcie 28 grudnia 1883 r. 2437 1 3
Główna wygrana **60,000 złr.** w rencie złotej.
Cena losu złr. 2. — Na 10 sztuk jeden los darmo
F. Weymann et Comp.
Bank- und Wechselgesellschaft. Wien I. Wollzeile 34.

W formacie zwiększonym, bez podwyższenia ceny, Illustracya Warszawska Biesiada Literacka,
redagowana przy współdziałaniu pierwszorzędných sił literackich i artystycznych. **Premium bezpłatne portret olejny ks. P. Skargi.**
Cena: w Warszawie rocznie rs. 6 k. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.
Portrety olejne **Adama Mickiewicza** i **Jana III Sobieskiego** dla prenumeratorów „Biesiady” po rs. 1 k. 50 każdy. Na porto lub opakowanie, jednego lub kilku razem k. 50.
Adrea **Władysław Maleszewski**, Wydawca i Redaktor „Biesiady Literackiej”, w Warszawie, Chmielna, Nr. 8.
Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie. 2419 2 6

Wydawnictwa zabawek pedagogicznych
Przytuliska polskiego w Wiedniu
na wyłączny skład główny na Galicyę i W. Ka. Krakowie otrzymał **MAGAZYN GALANTERYJNY Ignacego Matusińskiego** w **KRAKOWIE**, Rynek 24.

Ponieważ zabawki te wykonane są wyłącznie z charakterem czysto narodowym i z nadzwyczajnym komfortem a pomimo to cena ich niższa od zagranicznych, przeto poleca się Szanownej Publiczności i pp. Kupcom takowe jako **podarki na Gwiazdkę**, gdyż wydawnictwa powyższe o wiele są odpowiedniejsze i pożyteczniejsze. 2427 3 3
PP. Kupcom odstępuje się stosowny rabat.

Tylko prawdziwa Dra POPPA
woda anaterynowa do ust
jest najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw lekkiemu zakrwawieniu dziąseł, reumatycznym bólom i tworzeniu się osadu na zębach.

WINO
z najlepszych winn białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych **na butelki i beczki**
poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegh przy Tokaju. **H. FRITSCH** w **Krakowie**. 2471 1 3

Wielmożny Pan **J. G. POP**, c. k. nadw. dentysta w **Wiedniu**, Stadt, Bugnergasse 2.
Rozmaite środki leczenia nie były w stanie wyleczyć mnie z ciężłego zakrwawienia dziąseł, reumatycznych bólów zębów i ciężłego tworzenia się osadu na zębach, aż wreszcie spróbowalem zachwalaną **anaterynową wodę doust**, która nie tylko powyrzaziła słabość nągnęła, lecz także zęby moje jakby na nowo ożywiła i odór tytoniu wygubiła. Stusnie więc udzielim niniejszem publicznie tej wodzie do zębów i ust należną pochwałę, a wynalazcę najszlachetnie podziękowanie. 1861 4 5
Składai moich preparatów utrzymuję w **KRAKOWIE** pp.: **W. Redyk apt.**, **F. Sobierajski apt.**, **A. Siedlecki apt.**, **bracia Baroch, K. Wisniewski apt.**, **J. Zapłatański, W. Fenz, E. Stoomer apt.**, **J. Traczyński apt.**, **pod Koroną**, **J. Dylski apt.**, **E. Radler apt.**, **H. Markiewicz apt.**, **J. Nowakowska Sukiennice Nr. 29**; tudzież wszacasy aptekarzy, handlu perfumeryj i galanteryjnego obwodn Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

niższych szkół realnych lub gimnazyalnych znajmie na praktykę **cukiernia Jana Baumana** w **Bochni**. 2469 1 3

MAGAZYN
pod firmą **Mme Anna**
otrzymał świeży transport **Kwiatów, Koronek, Kapeluszy, Czapczek zimowych.** Przyjmuję również wszelkie roboty wcho-dzące w zakres toalety damskiej, wykonywając szybko i punctualnie. Roboty wysyła franko. 2431 3 3

PIWO
w butelkach i w beczkach **OKOCIMSKIE**
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystaje

PIWO OLOMUŃSKIE
Marcowe i Wystaje

poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego **J. RIPPER**
w **Krakowie**, ulica Sławkowska. (1569 5)

Najtańszy i najlepszy przy-szloroczny Kalendarz.
Właśnie wyszedł i polecamy każdemu **KALENDARZ** 1884 z 10 wyciemami artystycznymi wykon. rycinami i portret. Cena tylko 30 ct.
Prenumeratory **Nowej Reformy** nadejdujący do mej księgarni powyższą kwotę za preukazem poczty, otrzymają Kalendarz franko. — Do nabycia także w celn. księgarniach. Odsprzedajacyim odstępuję wysoki rabat. **J. M. Himmelblau**, Księgarniarz i wydawca w **Krakowie**.

PRZEZWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Baranikiem”, Mały Rynek. **TRACZYŃSKI Józef**, „Pod trzema Koronami”, Gł. Rynek 22.
WISZŃEWSKI K., „Pod Gwiazdą”, ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYŃCIEL SYN**, Gł. Rynek 1. 4.

BZAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka L. 18.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BRON i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÜFELMAIER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolf), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
RBSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNA ZWIĄZKOWA, ul. 6. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica 6. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH:
HOCHSTIM Fabian, ul. 6. Gertrudy.

HANDEL KOL. WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWELKA Antoni, „Pod Palmą” Linia A—B.

HANDEL KOLONIALNE i DELIKATESOWE:
KARAS Miodet, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniolkiem” Gł. Rynek (Krzysztofowy).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne).

JUBILERZY:
SŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska L. 4, dom Armątowicza.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyczny polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut. mas.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DLUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska L. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kaszy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, L. 16, „Pod Toporkiem”.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy L. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERIAŁÓW MEBLOWYCH:
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A—B.

MAGAZYN MÓD i KONFEKCJI DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek Gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wleczorek), Hot. Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWELNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka L. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYJ i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna L. 8, dem Zawadzkiej, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIEROINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej L. 24, II. piętro. (Urządza także tania świateł elektrycznych).

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., ul. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 8 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwachacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubisz Nr. 1.
SZCZERBAK M. (Piw. Okocimskie) ul. Florjańska 31.

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 12—14, naprzeciw Kościółka Panny Maryi.
J. CZYŃCIEL SYN, Gł. Rynek 1. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, L. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKORCZEWSKI i POLAKIEWICZ (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro **MASZÓWSKI Fr.**, ul. 6. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHEŃCINSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magaziu.

SKŁADY i FABRYKI REKAWICZEK:
J. CZYŃCIEL SYN, Gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ M., Sukiennice naprzeciw wiesz ratusz. **THE SINGER MANUFACTURING Co.** New-York, G. Noidliager, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIC PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka 6. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13.

ŚLUSARZNIE:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice L. 29.
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza L. 7, (są do nabycia fotografie mistrza Heisla i innych art.).
ZEMARMISTRZE:
SATALEW Miodet, Gł. Rynek, vis-à-vis 6. W. Jo